

MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

POWSZECHNOŚĆ WSI NIE DŹWIGNIE

Gdyby przeprowadzić bezstronne zestawienie dorobku własnego zorganizowanej młodzieży wiejskiej i miejskiej, to otrzymalibyśmy ciekawe dane, świadczące na korzyść młodzieży wiejskiej zarówno w dziedzinie zdobyczy kulturalnych, jak i materialnych.

Jeśli byśmy prócz tego podsumowali świadczenia pieniężne i pomoce naukowe, udzielane przez samorząd miejski młodzieży robotniczej i inteligentkiej, oraz przez samorząd wiejski — swojej młodzieży, to okazałoby się, że cyfry te będą wielokrotnie większe w mieście, aniżeli na wsi.

Przeglądałem się i podziwiałem wspaniałe lokale drobnych organizacji młodzieży pracującej, widziałem obszerne i pięknie urządzone kluby organizacji inteligentnych, widziałem całe biura organizacji półwojskowych, widziałem monumentalne hale organizacji kościelnych, ale nie widziałem organizacji młodzieży wiejskiej, która miałaby obszerny i wygodny lokal, pozwalający jako tako pracować władzom organizacyjnym. Na terenie miasta znajdują się kluby, świetlice i kursy wieczorowe, organizowane przez samorząd. Każda grupa, złożona z 40 lub 50 ludzi, posiada własny lokal, własnego kierownika świetlicy, opłacanego przez magistrat, może uczęszczać do czytelni, może zapisać się na kursa dokształcające zawodowe.

Na wsi natomiast ani gmina, ani samorząd powiatowy nie organizuje nic, albo prawie nic. Natomiast młodzież sama organizuje się bez pomocy samorządu, prowadzi roboty własnym kosztem i własnym wysiłkiem. Na 76 kół młodzieży, w ten sposób zorganizowanych, wydział powiatowy nawet nie raczy wstawić do budżetu 150-złotowego zasiłku na jednego instruktora, który mógłby całkowicie oddać się pracy z młodzieżą, zorganizowaną w tych kołach. A mimo to robota na tym powiecie rozwija się dobrze. Związek Młodej Wsi przejawia bowiem dużą żywotność.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę trudne warunki bytu młodzieży na wsi, małe jej skupienia, bez bibliotek, teatrów, sal koncertowych, czytelni, klubów sportowych i szkół zawodowych, to dojdziemy do wniosku, że młodzież ta jest pozostawiona sama sobie, a mimo tego dokonywa wielkich rzeczy. Przede wszystkim zrzesza się do pracy nad sobą, zakłada z własnej inicjatywy i urzędu własnym pomysłem czytelnie, a często nawet biblioteki, organizuje spółdzielnie, poprawia drogi, sadzi obok nich szlachetne drzewa, organizuje strażę ogniową, inicjuje budowę domów ludowych, szkół powszechnych. Prócz tego zakłada boiska sportowe, ogrody i łąnie. Jeździ na własny koszt na kongresy, zjazdy i kursy związkowe, prenumeruje pisma organizacyjne i zasila je wiadomościami ze swego terenu. Słowem, dokonuje własnym wysiłkiem w bardzo szybkim czasie to wszystko, co młodzież miejska osiągała przez długi okres czasu, dzięki wydatnej opiece materialnej samorządu i moralnej wybitnych uczonych i ludzi uspołecznionych.

Jeżeli dziś ludzie, pragnący realizować hasło Marszałka Śmigłego Rydza „o podnoszeniu Polski w zwyż”, przystępują do pracy nad młodzieżą i łamią sobie głowę nad wytworzeniem jednej organizacji, która skupiałaby w swoich szeregach inteligenta, chłopca, robotnika i mieszczanina, to lepiej zrobiliby, gdyby swój czas i pieniądze publiczne na ten cel przeznaczone przeznaczyli na stworzenie należytych warunków rozwojowych dla młodzieży wiejskiej.

Młodzież wiejska posiada ogromny pęd do pracy nad sobą. W swym idealizmie, w dążeniu w zwyż może osiągnąć wielki dorobek bardzo małym nakładem pomocy zewnętrznej, a ponieważ stanowi ona przeszło 70 procent ludności, przeto warto jej stworzyć dogodne warunki rozwoju, bo państwo na tym zyskuje dużo i szybko. Jeśli ułatwimy kulturze chłopskiej wydobycie się na powierzchnię życia narodowe-

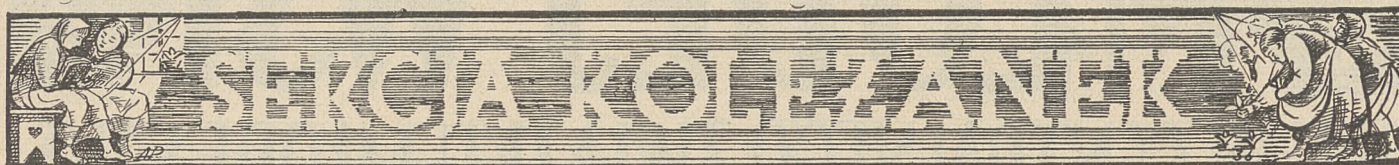
go, to wyrze ona zbawienny wpływ na wszechstronność rozwoju kultury narodowej i powstanie nowych kierunków zarówno w sztuce, jak muzyce i literaturze. Jeśli się naprawdę chce osiągnąć korzyści dla Rzeczypospolitej poprzez wzmoczenie wysiłku ludzkiego we wszechstronnej pracy, to nie można stwarzać sztucznych form totalnych, obliczonych na dogodzenie niłej grupie rozbrykanej i destrukcyjnej inteligencji, a należałoby się przyjrzeć, jakimi drogami kroczy twarda i mozolna twórczość mas wiejskich i na rozwój tych mas postawić.

Organizacja powszechna, skupiająca wszystkich w swoich szeregach, jest niemożliwa do urzeczyw-

stnienia, a dla rozwoju państwa wręcz szkodliwa, gdyż skupiłaby ona młodzież mechanicznie, ale nie stworzyłaby jej naturalnych warunków rozwoju duchowego. Szkoda papieru i atramentu na propagowanie powszechności (totalizmu) organizacji młodzieży, gdyż to się nie przyjmie ze względu na różnice psychiczne, materialne i terenowe między wsią i miastem.

Powszechna organizacja młodzieży Polski w zwyż nie podniesie, natomiast pod względem kulturalnym może ją obniżyć, wstrzymując jednocześnie rozwój wsi na cały szereg lat.

Stanisław Gierat



MIĘDZY NAMI

Bardzo często piszą koleżanki w różnych sprawach pisma do Centrali, prosząc o rady w różnych kwestiach bądź osobistych, bądź społecznych. Cieszymy się zawsze bardzo, gdy możemy koleżankom pomóc w ich kłopotach. Ale ileż to koleżanek nie ma odwagi mówić o swych sprawach! Dla zachęcenia wszystkich koleżanek otwieramy stały dział „między nami”, gdzie koleżanki znajdą odpowiedź na te sprawy, które ich interesują. Zachęcamy też Was bardzo serdecznie do nawiązania żywego kontaktu z tym działem. Na niektóre pytania będziemy odpowiadać, my, koleżanki z Centrali, na inne zaś pytania, czy o udział w dyskusji—będziemy prosić Was, Koleżanki z terenu.

Dla zachęcenia koleżanek, odpowiadamy w dziale „między nami” na listy, które wpłynęły do Centrali na moje ręce.

Kol. Józefa Kurzykówna, wieś Drozdówka, poczta Ostrów, k. Lubartowa, pow. Włodawa, zachęcona artykułem o Gieni, prosi o informacje o szkole akusze-

ryjnej, gdyż praca położnej na wsi bardzo ją pociąga. Jeśli koleżanka ma w tym kierunku zamiłowanie, to bardzo bym zachęcała do ukończenia Szkoły Położnych. Taka szkoła jest w kilku miastach w Polsce, a między innymi w Warszawie. Jest to dwuletnia szkoła, do której przyjmują po ukończeniu szkoły powszechnej. Szkoła ta nie ma internatu. Nauka kosztuje rocznie 200 zł. Centralna Sekcja Koleżanek uzyskała dla naszych członkiń 4 stypendia, to znaczy, że nasze kandydatki w pierwszym roku płacą zł. 50 (zamiast 200), w drugim zaś są zupełnie zwolnione z opłat. Utrzymanie w Warszawie trzeba liczyć około 45 zł. miesięcznie. Na utrzymanie winna koleżanka wystarać się o pomoc z gminy lub Wydziału Powiatowego.

Ponieważ zajęcia rozpoczynają się dopiero we wrześniu, więc Koleżanka ma jeszcze dużo czasu do ułożenia swoich spraw i nauki.

Życzymy Koleżance powodzenia i wytrwania w swych zamiarach.

Halina Brzuskówna

P O Ż A R

*Palił się dach od komina,
dymiła się sień,
ogień tulił stare drzewa,
pękał, pryskał żar wiechciami
i poszycie darł...
...od lasu wiał wiatr...*

*Palila się(w całej Polsce) Wieś!
...gdzieś na skraju, za kościołem
zaczaił się dwór!
Sto fornali, sto sikawek, tysiąc wiader
wody miał
i tak stał...*

*Płomień lizał, lizał, darł
roześmiany, rozhukany
gonił z echem wrzask i pisk
hulał,
szalał,*

*kradł.
...pocałował białe ściany,
powędrował w stary dwór,
w piękny, krzywdą wyłaczany
ciskał ogniem wiatr.*

*Uśmiechał się słońcem brzask najrańszy,
Wieś ginęła w sadach białych,
gwizdał ptactwem bór...
Wszystko stało, jak przed ogniem, tylko
karczma gdzieś w popiele,
gdzieś się podział dwór.
Pożar spalił tylko pleśń,
pozłacane krzywdą ściany,
ostała się Wieś!..*

„A cóż to znów był za ogień, co ostawił wieś?”

Edward Marzec

ZIOŁA W NASZYCH OGRÓDKACH

Rozpoczynając prace w ogródku, nie powinniśmy zapomnieć i o ziołach leczniczych, tak bardzo przydatnych w domowym użytku. Czasem trzeba nagle komuś coś poradzić, doktora niema, lub nie wystarcza na niego, co się przecież często zdarza, wtedy zdani jesteśmy na własną pomoc. I rzeczywiście, możemy sobie poradzić, tylko trzeba się znać na tym, bo środki najprostsze są najskuteczniejsze, ale muszą one jednak być właściwie użyte.

Dużą pomocą jest leczenie się ziołami. Można je sobie wychować i mieć w razie potrzeby w każdej chwili. Może wiele koleżanek zna się na ziołach i na ich zastosowaniu, podają jednak takie, które można uprawiać u siebie w ogródku.

Na zioła należy przeznaczyć osobną grządkę i potem pamiętać, aby jej chwasty nie zarastały. Siać je trzeba w ciepłą już ziemię, zbierać przed zakwitnięciem i suszyć w cieniu. Powinny mieć dużo słońca, bo posiadają wówczas więcej własności zdrowotnych.

Do takich najważniejszych, które powinny znaleźć się w ogródku każdej koleżanki, zaliczam **melisse**, **szał-**

wię, **józefek**, **rutę**, **boże drzewko**, **miętę**, **rumianek**, **nagietki** i **piotunek**.

ZASTOSOWANIE

Szałwia. Gotuje się jej garstkę na pół litra wody, pod nakryciem. Służy ona do płukania na ból gardła, zębów i inne bóle wewnętrzne. Przy dychawicy należy posypać trochę szalwi na węgle i wdychać jej dym.

Melissa jako herbata przeciw blednicy, na kurcze żołądkowe i wzdęcia, przeciw migrenie, nerwowym bólom zębów, głowy, oraz na bicie serca. Miła jest bardzo w użyciu.

Józefek podobny do rozmarynu. Służy do płukania gardła, nosa, jako woda do ocz. Jako herbata na bóle pierśiowe, od gośćca, dychawicy i kataru zadawnionego. Herbatę z józefka dobrze jest słodzić miodem.

Boże drzewko zbierać można cały rok, ale przed zakwitnięciem wszystkie zioła posiadają więcej i lepszych soków zdrowotnych. Z bożego drzewka robi się okłady na stłuczenia, obrzęki-palców, owrzodzenia. Bierze się listki,

NA SZTANDAR CENTRALNEGO ZWIĄZKU

MŁODEJ WSI

złożyli:

- Koło Młodzieży Wiejskiej Słupca — 1,10 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Jeżowa Wola — 1,30 zł.
- Kol. Wyszyńska Zofia z Lublina — 2,00 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Mrozowice, powiat Brześć n.B. — 1,65 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Durycze, powiat Brześć nad Bugiem — 0,33 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Płotnica, pow. Stolin — 6,59 zł.
- Kol. Jan Pazura, Sochaczew — 2,00 zł.
- Powiatowy Związek Młodej Wsi Tomaszów Lubelski — 2,00 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Studzianki, pow. Sandomierz — 1,00 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej w Łukówku, pow. Lub. — 2,23 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Ksany, pow. Pińczowski — 2,00 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Chwalibogowice, pow. Pińczowski — 2 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Czarkowy, pow. Pińczowski — 4 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Królewice, pow. Pińczowski — 2 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Wawrowice, pow. Pińczowski — 1 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Szarbków, pow. Pińczowski — 3 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Sielec, pow. Pińczowski — 1 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Marcinkowice, pow. Pińczowski — 2 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Kolosy, pow. Pińczowski — 1 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Grodowice, pow. Pińczowski — 1 zł.

- Kol. Książek, powiat Pińczowski — 0,20 zł.
- Kol. Chajdaś, powiat Pińczowski — 0,20 zł.
- Kol. Jan Grudzień, powiat Pińczowski — 0,50 zł.
- Kol. Cahaj Wł., pow. Pińczowski — 0,50 zł.
- Kol. St. Kozera, pow. Pińczowski — 0,50 zł.
- Kol. Grudzień Edward, pow. Pińczowski — 0,50 zł.
- Kol. Krawczyk Adolf, pow. Pińczowski — 1 zł.
- Kol. Mącznik Walenty, pow. Pińczowski — 0,50 zł.
- Kol. Parlak Fr., pow. Pińczowski — 1 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Cegielnia, pow. Hrubieszów — 1,36 zł.
- Uczestnicy zebrania Koła Młodzieży Wiejskiej Nowosiółki, pow. Hrubieszów — 0,56 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej w Hrebennem, pow. Hrubieszów — 1 zł.
- Uczestnicy konferencji prezesów Kół Młodzieży Wiejskiej, pow. Hrubieszów — 3,30 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej w Sosnowcu, pow. Jędrzejów — 2 zł.
- Kółko Rolnicze w Sosnowcu, pow. Jędrzejów — 1 złoty.
- Uczestnicy konferencji Przewodników w Zębocinie, pow. miechowski — 4,02 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Jazwin, pow. Brześć n.B. — 2 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Wysokie, pow. Zamosć — 7,20 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej w Głównie, pow. Lipnowski — 2 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej w Blesznie, pow. Radom — 2 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej Glinki, pow. Szczuczyn Białostocki — 4,61 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej w Przygłowie, pow. Piotrków Trybunalski — 4 zł.
- Powiatowy Związek Młodej Wsi, pow. Hrubieszów — 6,22 zł.
- Uczestnicy kursu społeczno - oświat. i P. R. w Kamieniu Koszyrskim — 4,64 zł.
- Uczestnicy kursu P. R. w Duboi — 2,37 zł.
- Koło Młodzieży Wiejskiej w Zaciszu — 6,90 zł.

tłucze się na miazgę, miesza się z czystym smalcem lub sło-
niną i tą masą okłada się miejsca bolące.

Mięta wpływa doskonale na strawność, uspokojenie
bicia serca, na usunięcie zapachu z ust. Pije się wtedy
herbatę z winem przez kilka dni i niemiły zapach ustępuje.
Na brak apetytu, przy wymiotach, kolkach, wzdęciach pić
herbatę. Herbata z liści miętowych z cytryną wstrzymuje
nawet silne krwotoki i plucie krwią. Garstka liści na pół
litra wody.

Ruta. Zbiera się ją przed zakwitnięciem, tylko
same wierzchołki. Suszy się w cieniu. Ruta wzmacnia or-
ganizm, pobudza strawność, dodaje apetytu. Doskonale
działa przeciw zawrotom głowy, napływom krwi i biciu
serca. Ruty używa się w bardzo małych ilościach, szczypta
na pół litra wody. Można ją jeść na chlebie z masłem na
zwiększenie apetytu i trawienie. Służyć może też, jako śro-
dek wystraszający szczury, które bardzo nie lubią jej za-
pachu.

Rumianek. Wywołuje poty, uspokaja nerwy. Herbata
z rumianku doskonała jest na zaziębienie, gdy pojawia się
gorączka. W kurczach żołądkowych i przy napływach
krwi. Na bóle kobiece też działa kojąco. Okłady z herbatki
rumiankowej służą do przemywania chorych oczu. Dobry
jest również rumianek na herbatkę dla małych dzieci.

Nagietki. Zbiera się w sierpniu, w czasie kwitnienia.
Liście z kwiatu służą na poty, oczyszczanie krwi. Nagietki

posiadają własności przeciwważne. Na obrzmienie wą-
troby, śledziony doskonale jest pić herbatę z kwiatu. Ła-
godzi i uśmierza ona bóle żołądkowe i choroby piersiowe.
Stosuje się też płukankę na ból gardła. Nagietki niszczą
brodawki.

Z kwiatów ogrodowych, rosnących przy domach, lecz-
niczą jest **malwa**. Zbiera się ją przed rozkwitnięciem, je-
szcze w pączkach. Malwa pomieszana z rutą usuwa niereg-
ularność jako płukanka na gardło, katar, chrypkę i za-
flegmienie. Robi się z niej również okłady na oczy i uszy.
Przy silnym zaziębieniu doskonale jest wdychać jej za-
pach.

W niektórych stronach **piołunek** rośnie po polach, ale
można go też zasiać w ogródku. Zioło to posiada bardzo
duże znaczenie w domowym leczeniu. Czyści krew, wzmac-
nia żołądek, wstrzymuje biegunkę. Herbata z niego dzia-
ła skutecznie przeciw bólom wątroby i nudności. Używa
się go tylko wysuszonego i to listków.

Zewnętrznie służy do przemywania chorych oczu i do
okładów na stłuczenia i nadwyżżenia.

W okresie wiosennym kwitnie dużo kwiatów, o wła-
ściwościach leczniczych, jak np. pierwiosnki żółte i płuc-
nik, które razem pomieszane działają wprost wspaniale
na choroby piersiowe i płuca.

J. Czaplińska

PRAKTYCZNE WIADOMOŚCI Z BUDOWNICTWA

BETON I WYROBY BETONOWE

Betonem nazywamy mieszaninę cementu, piasku
i żwiru lub tłuczni, zwilżoną, a później ubitą, lub nalaną
do odpowiedniej formy. Cement znany jest powszechnie
na całym świecie i ma szerokie zastosowanie przy wno-
szeniu budynków, przy budowie dróg i mostów, studzien
i wielu, wielu innych urządzeń. Cement wyrabiamy z mie-
szaniny kamienia wapiennego i gliny; oba te składniki, po
zmieszaniu, wypalane są razem w bardzo wysokiej tem-
peraturze, aż do uzyskania stopu, poczym, otrzymany stop

(żużel) jest ścierany na bardzo drobny proszek, a właści-
wie pyłek.

Znane są 3 gatunki cementu:

1. **Cement portlandzki**, używany najczęściej, i znaj-
dujący się wszędzie w handlu, posiada szaro - zielonkawą
barwę i przypomina swym kolorem wygląd kamienia roz-
powszechnionego w okolicy miasta Portland (w Anglii).
Cement portlandzki, zwilżony wodą, zaczyna twardnieć po
upływie pół godziny, a kończy okres swego twardnienia po
4-ch do 6-ciu tygodniach.

WŁADYSŁAW ORKAN

OKULARY GUWERNERA*)

Poniżej przedrukujemy wyjątek z „Li-
stów ze wsi“ Władysława Orka-
na, obrazujący stosunek do chłopów guwernera
jakiejś hrabiny. „Listy ze wsi“ stanowią najbar-
dziej cenne źródło poznania wsi i ustosunkowywa-
nia się do niej ludzi nie znających chłopskiego
środowiska.

R e d.

Przypomina mi się czasem owo śmieszne, jak się
to w podróży trafia, przeznaczeniowe już z niezna-
nym „rodakiem“ spotkanie i wynikłe stąd dialogi,
które nas kiedyś z kol. Staffem do łez ubawiły w dro-
dze powrotnej z Włoch. Warto je może zanotować,
jako charakterystyczne dla pewnego typu ludzi, przez
okulary nieswoje patrzących na inne sfery społecz-
ne,

zarazem jako przyczynek epizodowy do obrazu
naszego powszechnie znanego „demokratyzmu“.

Było to w latach naszych lekkich a słonecznych
młodości beztroskliwej. To też miesiąc włóczęgi po
Włoszech przemknął nam jako noc karnawału i baj-
ki, w rozbawie, śmiechu i zachwycie, z odrobiną mi-
łego przy końcu zmęczenia.

Wracaliśmy statkiem z Ankony do Rieki¹⁾. Wy-
ruszyliśmy z portu pod noc prawie. A że morze było
wzburzone i okręcił mały, niezwykle kołyszący,
w przewidywaniu niemiłych następstw spożyliśmy
kolację obfitą, wypiliśmy dwie pękate butelki
Chianti²⁾ i ułożyliśmy się na kanapach przy zejściu
do jadalni. Przespaliliśmy noc szczęśliwie. Gdyśmy
się obudzili, ranek już był — dojeżdżaliśmy do
Fiume.

Wychodzimy na pokład — zaduch, aż nosem
kręci — majtkowie zlewają wodą i zmywają deski —
pasażerowie, tak panie, jak i panowie, snują się osła-

*) Władysław Orkan: „Listy ze wsi“,
wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1936 r.

1) Miasto nad Adriatykiem. (prz. r.).

2) Wino (p. r.).

2. Cement rzymski (albo romański), szybkowiązący; posiada barwę piaskowo - żółtą, niekiedy z czerwonym odcieniem i używany bywa w tych wypadkach, kiedy zachodzi potrzeba szybkiego stwardnienia budowli. Cement rzymski ma zastosowanie przy budowie fundamentów, które woda zalewa w czasie budowy, a tym samym cement zwykły byłby łatwo rozmyty; można również używać cementu rzymskiego do budowy w czasie mrozów; zdąży on stwardnieć, zanim go mróz schwyci. Cement rzymski zaczyna twardnieć już po upływie kilku minut, a zatem — masa przyrządzona do betonowania musi być zużyta w ciągu kilku minut.

1. Cement wodoszczelny; posiada on tę właściwość, że zaprawa przyrządzona z mieszaniny: 1 część cementu wodoszczelnego na 2 do 3-ch części piasku, chroni od przenikania wody i wilgoci. Wystarczy w tym celu warstwa zaprawy grubości 2-ch centymetrów, zatarta na powierzchni czystym cementem.

ROZPOZNANIE I PRZECHOWYWANIE CEMENTU

Przy kupnie zbadać należy dokładnie, czy cement nie uległ na składzie zawilgoceniu. Łatwo można to wykonać, ugniatając worek z cementem; jeśli przez worek da się wyčiuć twarde, skamieniałe grudki, wskaże to wyraźnie, że cement jest zły. Grudki, dające się rozkruszyć w palcach, można używać — po rozkruszeniu — do betonowania, ale bryły skamieniałe, nie nadają się już do użytku, choćby nawet rozbite zostały młotkiem, ponieważ straciły całkowicie lub częściowo własności wiążące.

Przechowywać należy cement w miejscu suchym, nigdy zaś na ziemi lub na klepisku, ale zawsze na podkładzie z desek lub słomy; w szopach lub stodołach trzeba odsuwać od ścian, aby nie narazić na zamoczenie od deszczu. W sprzedaży znajduje się cement pakowany w workach z papieru, po 50 kg., albo w beczkach drewnianych po 180 i po 200 kg.; 1 litr cementu waży 1,4 kg.

Piasek do robót betonowych musi być czysty; to znaczy bez większej ilości domieszki gliny, śmieci lub jakichkolwiek innych dodatków. Najlepszy jest piasek ostry, drobno ziarnisty; ziarenka wielkości kaszy, albo nasienia

pro a czy wyki, zaliczane są jeszcze do piasku; wielkości zaś grochu i większe — uważać je trzeba za żwir.

Zawartość gliny w piasku zbadać można łatwo; wystarczy w tym celu wsypać kilka garści piasku do większej przezroczystej butelki, po czym zalać go wodą i dokładnie rozmieszać, potrząsając w rękach (po zatankaniu butelki). Rozmieszany piasek osiadzie znowu na dnie butelki, a kiedy woda będzie po kilku godzinach już zupełnie czysta, łatwo można zauważyć warstewkę gliny na powierzchni piasku; grubość tej warstewki nie może być większa, niż dziesiąta część grubości warstwy piasku.

Gлина wpływa niekorzystnie na wiązanie betonu, a zatem jeśli piasek posiada zbyt dużą zawartość gliny, to należy go oczyścić. W tym celu należy ustawić na niewielkim podwyższeniu, lub też na krawędzi dołu, skrzynię taką, jak do gaszenia wapna. Piasek wsypany do skrzyni należy zalewać wodą i mieszać starannie, poczym mętną wodę ze skrzyni wypuścić; zabierze ona ze sobą znaczną ilość gliny.

Żwir jest ważnym składnikiem betonu, ponieważ używany jest zwykle w znacznej ilości do mieszaniny. Żwir w czystej postaci spotyka się najczęściej w korytach r.ek,

NIECHAJ BĘDZIE BŁOGOSŁAWIONA

Niechaj będzie błogosławiona
Świetlana jutrznia,
Co wschodzi już,
Co krzepi w siłę nasze ramiona,
Co użyźnia odłogi serc i dusz;
Co w długi zagon doli wsiowej
Życiodajne zasiewa ziarno,
By zebrać plony przyszłości nowej
I wzwyż ją dźwignąć siłą mocarną:

Braterskim zrównaniem ludzkich mas,
Wielką sprawiedliwością społeczną,
Dyscypliną moralną bez skaz,
Pracą zgodną i miłością wieczną!
Symbolem w duszach utwierdzona,
Niechaj będzie błogosławiona!..

S t. D y d y s z k o

bieni, bładzi: widać nieszczęsną noc mieli. Gratulujemy sobie recepty z sutą kolacją i winem, co nas, jako widzimy, od ogólnej niedoli uchroniło, i obserwujemy amfiteatr podnoszącej się z zakola portu Rieki. Wtem przystępuje do nas jakiś pasażer mierny.

— Panowie rodacy! Jak to szczęśliwie. Czy nie mogliby mnie panowie objaśnić, jak porozumieć się w porcie z tragarzem, bo ja mam dziesięć kufrów, a nie umiem po chorwacku...

Spojrzelismy nań zdziwieni. Nie wyglądał wcale na to, by woził z sobą dziesięć kufrów. Około lat trzydziestu, szczupły, z zaniedbaną brodą, w okularach, w ubraniu przypętlonym, miał pozór spóźnionego studenta przyrody.

— Da pan — powiada Staff — guldena tragarzowi, to odrazu zrozumie. Zresztą w porcie wszyscy mówią lub rozumieją po włosku.

Podziękował za radę i odszedł do swoich dziesięciu kufrów. A myśmy zgadywali i dowcipkowali, co to może być za osoba z fachu. Na majątnego nie „patrzy“, na włamywacza też nie...

Opuściwszy statek, zjedliśmy w jakiejś kawiarni śniadanie, po czym udaliśmy się na dworzec. Gdyśmy wsiedli do przedziału drugiej klasy, zastaliśmy tam już naszego „rodaka“. Dziękował nam za informacje i, wyrażając przyjemność ze wspólnej z nami jazdy, przedstawił się nam:

— Zygmunt Solawa T.

Myśmy też bąknęli swoje nazwiska, z czego pozostało mu w uszach: a...

— To panowie — rzekł — ze starych rodów, których imiona najczęściej kończą się na a, jak np. Gryzmała, Pierzchała...

Chciał podkreślić swojego Solawę, czego myśmy nie chcieli zrozumieć.

— Zaraz poznałem, z kim mam zaszczyt. Bo ja jestem fizjognomista. Odrazu poznam z twarzy i postawy, czy to mieszczanin, chłop (choćby był we fraku), czy człowiek z naszej sfery (podkreślił naszej, grasserując r).

rzadziej spotykane są złoża gruntowe, a można również otrzymać żwir, przesiewszy piasek. Kamyki zaliczane do żwiru dałoby się ustalić w granicach od ziarnka grochu do wielkości włoskiego orzecha. Najczęściej spotykana przy kopaniu mieszanina piasku ze żwirem nosi nazwę pospółki. Używać jej można do betonów bez przesiewania, byleby tylko największe kamyki żwiru nie przekraczały połowy grubości ścianek wyrobów betonowych.

Woda do betonu musi być czysta, bez domieszek tłustych, a tym bardziej nie może być zanieczyszczona jakimikolwiek ściekami; nie należy również używać wody torfiastej. Woda twarda, wapienna, może być użyta do betonu bez żadnych przeszkód. Ze względu na zawartość wody użytej do mieszaniny, beton może być sypki lub płynny.

Franciszek Piaścik

PLANOWANIE PRACY W P. R. NA II STOPNIU SPRAWNOŚCI

W numerze 11 „Siewu Młodej Wsi“ poruszyliśmy sprawę planowania pracy w zespole p. r. na I-ym stopniu sprawności. Jak już zaznaczyliśmy plan ten był podany w sposób ogólny, przykładowy, poprostu jako materiał do szczegółowego opracowania.

Oczywiście przy szczegółowym opracowywaniu zawsze należy pamiętać, że plan pracy nie może być zarówno zbyt rozdmuchiwany, jak i zbyt ograniczony. Trzeba umieć znaleźć ten złoty środek, a więc stworzyć plan dostosowany do możliwości w jego wykonywaniu. Nie ilość bowiem zapisanego planem pracy papieru, ale jakość wykonania tegoż decydują o wartości i dlatego należy się kierować raczej zasadą **m a ł o a d o b r z e!**

Przy planowaniu pracy na I-ym stopniu napotyka się na bardzo duże trudności z powodu tego, że członkowie zespołu nie znają tych prac. I nie w tym nie ma dziwnego. Początek zwykle bywa trudniejszy. Zato planowanie na stopniach wyższych w pracy p. r. tak jak zresztą i cała praca już winna dawać znacznie większe rezultaty.

Zespół II stopnia sprawności rolniczej można postrzekać, jak żołnierza w okresie porekruckim. Zarówno cały zespół, jak i poszczególni członkowie są już obeznani ogólnie z samymi zasadami i techniką pracy w zespole — chodzi teraz raczej o zgłębianie i gruntowniejsze zapoznanie się z dalszymi zadaniami.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że materiał do przerobienia może i musi być nawet znacznie obfitszy, aniżeli to miało miejsce na I-ym stopniu.

Spróbujmy scharakteryzować pokrótce jak powinien wyglądać plan pracy zespołu p. r. II-go stopnia. Aby nie powtarzać wielu rzeczy, które normalnie w każdym planie muszą być uwidocznione, jak np. zgłoszenie zespołu, udział w kursach, zebrania, samokształcenie itp. — a więc rzeczy techniczne — przejdziemy od razu do samego materiału. Będą tu np.:

- 1) przerobienie broszury tematowej hodowlanej,
- 2) przerobienie „Ogólnej Hodowli Zwierząt“ Moczarskiego,
- 3) czytanie pisma P. R.,
- 4) przerabianie I-ej części Kursów Staszycza z odsyłaniem odpowiedzi,
- 5) przeczytanie 66 str. „Podręcznika spółdzielczości“ Chmielewskiego,
- 6) czytanie indywidualne artykułów i książek,
- 7) wygłoszenie przez każdego członka zespołu krótkiego referatu,
- 8) wszelkie prace praktyczne, dotyczące wychowu danego zwierzęcia, a więc chlew, żywienie, pielęgnacja, notatki, kalkulacja itd. itd.,
- 9) conajmniej 2 — 3 wycieczki do gospodarstwa hodowlanego, sąsiedniego Koła Młodzieży i dobrze zorganizowanej spółdzielni,

Skrzyżowaliśmy ze Staffem spojrzenia. Zabawny jakiś idiota. Lecz owe dziesięć kufrów...

- A cóż z kuframi? — pytamy.
- Załadowane, jadą z nami.
- To pańskie kufry?
- Nasze.

Cóż za pluralne księstwo. Przyszła nam na myśl archeologia.

- Wykopalska może pan przewozić?
- Nie. Rzeczy pani hrabiny. A bo zapomniałem panom powiedzieć, że jestem guwernerem u hrabiny P.
- Ah, tak...

Rozczarowanie ujrzało w naszych twarzach i odniósł je widocznie do siebie, nie wiedząc, że odniósł się do owych dziesięciu kufrów. Począł przeto z zapalem opowiadać: jak z panią hrabiną, jej córką i narzeczoną księciem zwiedzali kościoły włoskie; jak go napiwką dużo kosztowały, bo wszędzie brano go też za hrabiego (Włosi to fizjognomiści, pa-

nie); jak byli u papieża grupką małą na audiencji; jak papież pobłogosławił związek córki hrabiny P. z młodym księciem S.; ile to hrabinę P. kosztowało; jak ich to w końcu zmęczyło — a teraz jadą do Budapesztu, gdzie mają odwiedzić po drodze jedną z najbardziej arystokratycznych rodzin węgierskich, spokrewnioną z księstwem.

— Więc pańska hrabina też tym pociągiem jedzie?

— Tak, pierwszą klasą. Bona, która rzeczy pilnuje, jedzie trzecią...

— A pan z kuframi, drugą. Hierarchicznie⁴⁾.

Zauważył, że zaczynamy podrzywać. Chciał się do nas dostosować, a nie wiedział jak — nie wiedział gruntu — zaczął pływać.

— Pani hrabina — zwierzył się nam — złożyła 50.000 rubli na ręce papieża na nowy kościół w Rzymie, a w jej wsi na Podlasiu nie ma za co kościoła postawić.

⁴⁾ Hierarchicznie — według znaczenia (przyp. red.).

- 10) prace w gospodarstwie własnym:
 a) bielenie chlewów, obory, stajni,
 b) wybijanie okien w oberach,
 c) próby z ulepszaniem żywienia bydła,
 d) zasiew kawałka pola roślinami pastewnymi dla bydła,
 e) wyrównanie drogi przez wieś, czy też tam, gdzie jest najgorsza — zespołowo,
 f) obsadzenie drogi wioskowej drzewami,
 g) uporządkowanie obejść przed domem i w domu.

Jak widzimy, prace, jakie czekają na każdego z nas osobiście i na zespół, są niezliczone. Chodzi tylko o to, aby zespół zdobył się na to możliwe postanowienie, że określone prace w planie bezwzględnie wykonamy. Wiadomo, że każdy plan wykonywane się i opracowuje się zgodnie z istniejącymi warunkami miejscowymi. Dobrze byłoby więc, aby zespół II-go stopnia nakreślił sobie plan pracy „praktycznej”, a więc tej gospodarskiej możliwie i na rok następny, aby praca ta tworzyła pewną całość.

Idąc dalej, trzeba powiedzieć, że w okresie 2-cho lat nie skończy się ta praca. Stąd też winny ją przejąć i prowadzić coraz to lepiej i wyżej całe sekcje gospodarcze Kół Młodzieży i to zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym.

Nie wystarczy jedynie starać się, należąc do zespołu konkursowego, chodzi bowiem o to, by zdobyte wiadomości i umiejętności umieć stosować potem w życiu praktycznym. I dlatego źle robią ci konkurserzy, którzy będąc na II-im stopniu sprawności rolniczej, nie starają się nawet chociażby w najmniejszym stopniu realizować to, czego nauczyli się na I-y stopniu sprawności. Gdy w ubiegłym roku był konkurs uprawy buraków pastewnych — starali się nieźle — ale w roku bieżącym są na II stopniu i hodują prosięta, to już o burakach zupełnie zapomnieli, mimo, że rodzice żadnych przeszkód nie stawiają. Na nic! Gdy dziecko, poznawszy abecadło i trochę czytanie nie będzie nigdy czytało, — to niedługo zupełnie zapomni i stanie się znów analfabetą. Albo też jakby wyglądało walczące wojsko, któreby za-

miast posuwać się dalej w oparciu o coraz to nowe zdobyte tereny i doświadczenie — wracało po każdym zwycięstwie do swoich pozycji wyjściowych, by stąd ruszyć dalej... Byłoby to rzeczywiście mocowaniem się bez zrobienia kroku naprzód. *Praktykowanie zdobytych wiadomości, to podstawowa zasada, której się musimy trzymać, jeżeli chcemy poważnie myśleć o przebudowie naszego życia.*

Właściwie w zespołach są już plany pracy gotowe i rozważania te zdawałyby się być obecnie nie na czasie. Wydaje się jednak, że z początkiem drugiego okresu — prac praktycznych — plany swoje można i należy jeszcze rozpatrzyć, by to, co się w ciągu zimy i wiosną nam nasunęło w miarę możliwości realizować. Podobnie jak to uczyniliśmy z kol. kol. na I stopniu sprawności pragnęlibyśmy, aby i zespoły II stopnia (ale już wszystkie bez wyjątku) — nadesłały nam swoje plany prac możliwie jak najwcześniej, abyśmy mogli zorientować się, które z nich są najlepsze i jakie bolączki gospodarstw naszych i wsi kol. kol. chcą w nich rozwiązać. Czekamy.

W. Pawlikowski

WSTAŃ!

Słyszycie? Już śpiewa skowronek.
 Patrzcie! Zieloną trawą pokrywa się darń.
 Budzą się ze snu pola i lasy.
 A wieś wciąż drzemie, chłopie, wstań!
 Otrząśnij nędzę, otrząśnij smutek,
 Dość ojciec płakał, tyś jest jego syn.
 Lecz wierz, że z nędzy jęki nie wyrwa,
 A wyrwie praca i wspólny czyn.
 Wstawaj, idź naprzód, zdobywaj wiedzę,
 Pracuj i śpiewaj, jak wiosną ptak.
 Wiatr ciebie spycha do mrocznych dolów,
 Nie daj się, wejdź na wytknięty ci szlak.
 A wtedy będzie, ach będzie Polska!
 Potężna, sławna na cały świat,
 Wtedy i szczęście i promień słońca
 Zajrzy do naszych, ponurych chat.

Ryszard Bazyl A w s i u k.

Widząc, że jego demokratycznych wynurzeń nie aplauzujemy, wrócił do swojej fizjognomiki i jał rozsławać przed nami swój światopogląd dystynkcyjny⁵⁾ tak do jego wyglądu Boże-ratuj-żego nie pasujący.

— Człowiek z naszej sfery (czytać: sfehy) nigdy się jakimś krokiem nie na miejscu, by w najmniejszym drobiazgu, nie skompromituje. Jest zawsze i we wszystkim korrekt. Ma to we krwi, z tym się już urodził. A weźmy mieszczanina albo chłopca, za pana przebranego. Nic tu nie płacą szkoły i nauki otwarte dziś dla wszystkich. Dystynkeji, wytwornych manier, tych przez naukę nie nabędzie. To też z ruchów, z wyglądu, gestu, z całego wzięcia się poznać człowieka sfer niskich. Np. na bal, na przyjęcie jakieś, do salonu wpuszczony, choć niby podpatrzył zachowanie się ludzi z towarzystwa i stara się do nich dostosować, to zawsze wyjdzie coś: albo nos wytrze za głośno, albo

plunie na podłogę—zawsze się swoim zachowaniem zdradzi.

Brał nas—żeśmy w beretach byli — za malarzy, ale ze sfery „swojej”. Gdyśmy jednak pokpiwać poczęli z jego tych oświeśleń, dając inne, zbłąkał się już w swym co do nas poglądzie. Chcąc gdzieś na gruncie stanąć, zwrócił się w pewnym momencie do Staffa:

— Przepraszam, bo nie dosłyszałem dobrze... jakie pańskie nazwisko?

Dopiero gdy usłyszał „Staff”, jał się z zachwytem rozwodzić:

— Znam! Czytałem! „S n y o p o t ę d z e”⁶⁾. A jakże. Zaraz sobie pomyślałem, że pan musi być poeta. (Mnie już zdecydowanie trzymał za malarza). Cóż — że pan z miasta. Poezja uszlachea — co mówię — poeta ród swój od bogów wywodzi. Było ich wielu z mieszczan: Szymowicz, Zimorowicz, Asnyk... „S n y o p o

⁵⁾ Pelen wyszukanej elegancji.

⁶⁾ Poezje Leopolda Staffa.

LASY JAKO SPRZYMIERZENIE CZŁOWIEKA W WALCE Z POWODZIĄ

Nie jednemu czytelnikowi przyjdzie na myśl, po przeczytaniu tego tytułu, co mają wspólnego lasy z powodzią, i większość nie zdaje sobie sprawy z roli regulacyjnej lasu w gospodarce wodnej. Wynika to z tego, że nauczyliśmy się patrzeć na las, jako na miejsce, gdzie rosną jagody i grzyby, no i gdzie jest bardzo dużo drzewa, które można nieograniczenie wywozić i użytkować.

Takie poglądy na rolę lasu były dobre tak długo, jak długo karczowanie lasów uchodziło za zaszczyt. Dziś, kiedy powierzchnia lasu w Polsce spadła do 21% (8 milionów hektarów) ogólnej powierzchni całego obszaru Polski, zaczęto więcej zwracać uwagę na las. Częste klęski powodzi zmusiły człowieka do szukania przyczyn. Przekonano się, że niebezpieczeństwo powodzi wzrosło u nas w czasie tym, kiedy zmalały obszary leśne w Karpatach i na Podkarpaciu. Popatrzymy się na mapę Polski, a przekonamy się, że większość rzek bierze tam początek, i tam tkwi niebezpieczeństwo powodzi.

Na czym polega właściwie rola sprzymierzeńca lasów z człowiekiem w walce z powodziami?

Przed wszystkim drzewa zatrzymują w swych koronach dużo opadów, które parując, wracają do atmosfery, nie zetknąwszy się nawet z ziemią. Bardzo mozolne badania wykazały, że procent wody, która nie dochodzi do gleby, jest znaczny, zależy to wprawdzie od wielu czynników, jak: obfitości i gwałtowności opadów, od gatunków drzew (liściaste, czy iglaste). Przekonano się doświadczalnie, że drzewa liściaste dopuszczają do gleby więcej wody, niż drzewa iglaste, a to dlatego, że na drzewach liściastych woda gromadzi się na liściach w wielkie krople — co ułatwia spływanie wody opadowej w dół. Drzewa iglaste mają dużo igieł (duża powierzchnia parowania), więc dużo parują.

Uczony niemiecki Bühler (czytaj Büler) obliczył, że:

Przy ilości opadów na przestrzeni wolnej w mm.	Ilość opadów zatrzymanych przez korony drzew w % opadów na wolnej przestrzeni wynoszą:		
	w lesie bukowym	w lesie świerkowym	w lesie jodłowym
500	40	60	80
700	29	43	57
1000	20	30	40
1500	13	20	27

Zestawienie to daje nam obraz regulowania opadów, a co za tym idzie, wody w rzekach górskich w okolicach leśnych wzbierają wolniej, co zmniejsza niebezpieczeństwo powodzi.

Trzeba pamiętać również o tym, że drzewa dla swego życia wyciągają korzeniami bardzo dużo wody z gleby. (Np. obliczono, że las bukowy w ciągu okresu rocznego zużywa tyle wody, że gdyby ją rozlać równą warstwą na ziemi, to grubość tej warstwy wody wyniosłaby około 40 cm). Wobec tego gleba leśna chciwie wchłania wodę deszczową, co znów zmniejsza stan wody na rzekach, a za tym zmniejsza niebezpieczeństwo powodzi.

Oprócz wielkiej chłonności gleby z pomocą człowiekowi przychodzi nagromadzona ściółka, trawy leśne i różne zielska, które zatrzymują tak wodę, jak gąbka, co utrudnia gwałtowny spływ wód deszczowych i spiętrzanie w korytach rzecznych.

Również bardzo wielkie znaczenie ma las w czasie roztopów wiosennych. Wszyscy wiedzą o tym dobrze, że śniegi w lesie topnieją bardzo powoli i stosunkowo później zaczynają topnieć, niż na polach. Wody z pól i śniegi dawno już zginęły, spłynęły do

tę d z e“ kupilem zaraz, jak wyszły. Staram się wszystkie nowości kupować.

Tu wdał się ze Staffem w dyskurs o współczesnej naszej literaturze. To znaczy: Staff rzucił czasem jakąś tam uwagę, nie mając bynajmniej chęci serio rzeczy prowadzić, a pan Solawa z zapalem wygłaszał osady, tu i tam z rozmów salonów wyrwane, przeważnie snobistyczne. Dość jednak sporo czytał. Zeszła mowa na Reymonta, Sieroszewskiego, na młodszych...

— A co pan sądzi o Orkanie? — zwrócił się do Staffa.

Staff spojrział z uśmiechem na mnie. Dałem mu znak oczyma. Więc spoważniał i coś tam bąknął w odpowiedzi.

— On mieszka gdzieś koło Zakopanego — zaczął pan T.

— Na Podhalu — poddałem.

— To pono syn chłopca.

— Tak chłop, góral — świadczyłem.

— To też widać w jego rzeczach. Czytałem nawet jego „Nad urwiskiem“... Mówią, że ma ta-

lent. Ale mnie te rzeczy rażą. Autor nie może wyjść poza swoją sferę — i jak to powiedzieć...

— Stoi na stanowisku postaci, które opisuje — pomogłem.

— To, to właśnie. Świetnie pan określa. Już to chłop, jak mówiłem, zawsze zostanie, choć w przebraniu chłopem; czuć go oborą. Zawsze wyjdzie ordynarności. Tak i w tych rzeczach Orkana, choć tam mówią...

— Co tam snoby chłopomańskie mówią!

W tym podobieństwie jechaliśmy dalej. Pomagałem mu rzetelnie, i pognebiliśmy siebie zupełnie. Po czym wyszliśmy ze Staffem na korytarz, aby się uśmieć dowoli.

Ponieważ zaś pan Solawa częstował nas w przedziale jakimś kwaskiem winnym, który dostał od pani hrabiny, więc zrewanżowaliśmy się, zapraszając go na wino do restauracji w pociągu. W trakcie rozmowy podjął „rodak“ znów literaturę.

— Jestem już — mówi — kilka miesięcy poza krajem. Nie wiem co nowego ukazało się tymcza-

rzek, a w lasach ten proces dopiero zaczyna się odbywać i to dokonuje się powoli. Wyobraźmy sobie, co by to było, gdyby tak wszystkie śniegi stopniały w jednym czasie. Gdyby tak było, byłibyśmy świadkami corocznej tragedii powodzi.

Las nie chroni człowieka od powodzi, ale niebezpieczeństwo jej łagodzi i zmniejsza i bądźmy przekonani, że jeśli zalesieniu ulegną wszystkie nieużytki — powódzie będą rzadkością, a jeśli będą, to tylko w skrajnych wypadkach obfitych i długotrwa-

łych opadów i to nie w takich rozmiarach, jak dziś. Ludzie z tego powodu nie będą cierpieć nędzy, a Państwo, zamiastłożyć wielomilionowe sumy na zapomogi powodzianom — obróci je na inne palące kwestie.

Do akcji tej musi się wprzęgnąć całe społeczeństwo, a stanie się to wtedy, gdy całe społeczeństwo będzie świadome roli, jaką spełnia las w czasie wojny i pokoju.

Inż. St. Krupa

NOWOŚCI

O ISTOTNĄ PRZEBUDOWĘ ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACJI ROLNICZYCH R.P.

Na pracę Związku Izb i Org. Roln. R. P. zorganizowana wieś w Kółkach Rolniczych, Kółkach Gosp. Wiejskich, Kółkach Młodzieży Wiejskiej, Spółdzielniach, a nawet w Izbach Rolniczych — ma wpływ niedostateczny. Nazwa jest dobra — tylko budowa organizacyjna i treść nazwie nie odpowiada.

Prezydium C.T.O. i K. R. w dniu 1.IV b. r. na podstawie wyników konferencji prezesów Wojewódzkich Towarzystw i uchwał Rady Głównej zatwierdziło projekt zmian statutowych, które zostały złożone w Związku Izb i Organizacji Rolniczych. Projekt przewiduje stworzenie autonomicznych i równorzędnych w swych prawach czterech sekcji: 1) sekcja dobrowolnych organizacji rolniczych, 2) sekcja organizacji spółdzielczych, 3) sekcja Izb Rolniczych i 4) sekcja członków nadzwyczajnych (organizacje specjalne). Do Rady Naczelnej każda z sekcji delegowałaby 25 przedstawicieli. Do Zarządu wchodziłoby 4-ej prezisi poszczególnych sekcji i po dwóch członków

od każdej sekcji. Prezisi sekcji automatycznie stają się wiceprezesami Związku Izb i Org. Roln.

Wyżej zarysowana przebudowa organizacyjna, może uzdrowić i użyźnić Zw. Izb i Org. Roln., tworząc z niego przedstawicielstwo zorganizowanego rolnictwa, jeszcze dalekie od ideału, ale przynajmniej zgodne z rzeczywistością i nie narażone na szczegółowe walki wyborcze na Walnych Zjazdach Zw. Izb i Org. Rolniczych R. P. Nie chodzi o nazwę, nie chodzi o ustępstwa personalne we władzach, chodzi o istotną przebudowę, która pozwoli wyłonić prawdziwe przedstawicielstwo zorganizowanego rolnictwa, współdziałające w ciężkiej pracy w pierwszym rzędzie z organizacjami rolniczymi, spółdzielczymi i Izbami Rolniczymi.

Z PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

Jednym z poważnych działów pracy, mających 10 letnią tradycję w C. Z. M. W. jest przysposobienie rolnicze, wychowujące uświadomionych rolników przysposobionych zawodowo i zaprawionych do pracy zespołowej. Nowe pokolenie wiejskie muszą wzmocnić siły zorganizowanej

wsii — bo rosną w lepszych warunkach — w wolnej Polsce.

Trzystopniowa praca w przysposobieniu rolniczym, oparta na rozwiązywaniu zadań praktycznych i planowym samokształceniu ulega ciągłemu pogłębianiu w Kółkach Młodzieży Wiejskiej i stałemu rozrostowi ilościowemu. Pierwsze miejsce w pracy P. R., tak ilościowe jak i jakościowe — zajmuje C. Z. M. W. Praca P. R. w organizacjach czysto wiejskich znajduje naturalne podłoże i ideowe w tym kierunku przygotowanie.

Centr. Zw. Młodej Wsi	— 2.339 zesp. P. R.
Związek Strzelecki	— 1.493 zesp. P. R.
Katolickie Stow. Mł.	— 1.736 zesp. P. R.
inne organizacje	— 372 zesp. P. R.

ogółem w roku 1936 — 5.940 zesp. P. R. dotrwało do końca.

Praca zespołów P. R. — których dalszym ciągiem jest przysposobienie spółdzielcze — jest pracą wiążącą się z Kółkami Rolniczymi, Kółkami Gospodyń i Spółdzielniami. Nowe pokolenie, wchodzące do organizacji starszego społeczeństwa, to w pierwszym rzędzie wychowankowie P. R.

sem. Może panowie będziecie łaskawi podać mi listę ostatnio wydanych książek. Chciałbym je nabyć zaraz po przyjeździe. Bo ja wszystkie nowości kupuję.

Wyjął notes. Tedy zaczynam mu dyktować. Ja pierwszy:

— Niech pan zapisze: „M i s t r z T w a r d o w s k i“ Staffa.

— A! To pan wydał. Naturalnie. Bardzo się na to cieszę. Zaraz kupię.

Staff w odpłacie dyktuje:

— Niech pan pisze: „W r o z t o k a c h“ Orkana.

— Orkana — skrzywił się. — Co to, nowe znów?

— Powieść.

— Zapewne chłopska. Nie, nie warto kupować.

— Rozumie się — przyświadcza. — Za przykrość jeszcze płacić! Jedziemy dalej...

Gdyśmy z powrotem w przedziale usiedli, zdarzył się naszemu arbitrowi dystynkcji niemiły przypadek. Oto zdjął na chwilę okulary. A będąc krótko-

widzem i nie widząc, że okno nieopuszczone, sądząc, że pluje za okno, plunął w szybę... ou djabł!... Postrzegł to i spojrzął na nas z przerażeniem. Udaliśmy, żeśmy nie zauważyli.

A gdyśmy dojeżdżali do Budapesztu, gdzie miał ze swoim hrabstwem wysiąść, przy pożegnaniu, ofiarując się do usług, gdyby nas którego kiedy wiatr przywiał do Warszawy, i, podając swój adres, wzajem prosił o nasze adresy.

Właśnie pociąg zarył już na dworcu. „Rodak“ wysiadł. Więc Staff wręczył mu swój bilet z adresem. A ja stojącemu już na stopniach, nie mając biletu, poddyktowałem:

— Wł. Orkan, Poręba Wielka, p. Niedźwiedź.

Do dziś widzę jego twarz wyciągniętą.

— Ależ ja... kupię! wszystko kupię! — wyjąkał.

— Wdzięczny będzie wydawca — rzekłem. — Niech się pan wcale nie martwi. Dowidzenia!

⁷⁾ Snobistyczne — naśladowane niewolniczo.

SPÓŁDZIELNIE ZDROWIA

Przy Zarządzie Głównym Zw. Spółdz. Roln. i Zarobk. Gosp. powstała Rada Spółdzielni Zdrowia, której przewodniczy dr. Kroszczyński.

W obecnym czasie pracuje pierwsza spółdzielnia zdrowia w Markowej, pow. Przeworski, druga w Turośli, pow. białostocki i kilka jest w trakcie organizowania. Rada Spółdzielni Zdrowia łącznie z wyłonionymi komisjami rozpracowuje zagadnienia związane z pracą nowego typu spółdzielni.

Wież koniecznie potrzebuje zorganizowanej pomocy lekarskiej — organizacje społeczno - gospodarcze winny w tworze-

niu spółdzielni zdrowia wziąć poważny udział.

Z WYDZIAŁU HIGIENY WSI

Z wysiłków dobrowolnie zorganizowanych grup tworzą się zręby nowoczesnej wsi. Więć zorganizowana wykazuje duże potrzeby na odcinku zdrowia - higieny. Na terenie 6 województw w ostatnim roku odbyło się 219 trzydniowych kursów zdrowia, prowadzonych przez fachowców-lekarzy. Na kursy za opłatami uczęszczało po 45 — 50 osób, głównie z Kół Gospodyń wiejskich, a poza tym z Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży Wiejskiej.

W większości terenów powiatowych zorganizowanych — organizuje się pomoc

lekarska, która pozwala członkom OTO. i KR. i P. O. K. G. W. korzystać z ulgowych porad u współpracujących lekarzy w powiatach: 2 — 3 zł. za poradę, w ośrodkach zdrowia — bezpłatnie, u lekarzy rejonowych — 1 zł. Pracy powyższej idą na rękę lekarze uspołecznieni; przeciwstawiają się natomiast ludzie interesu. W aptekach dzięki podjętej akcji zorganizowana więć uzyskuje zniżkę 25 — 30 proc. na lekarstwa — drożyzna lekarstw wymaga poza tym ogólnej obniżki. Współpraca zorganizowanej wsi z samorządem powołała w ostatnim roku do życia około 10 wiejskich ośrodków zdrowia. Prace na odcinku higieny łącznie z konkursami zdrowia — to ważny krok ku nowej wsi.



RADIO NA WSI

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 18.IV DO DN. 24.IV

W niedzielę, dnia 18 kwietnia w porannej „Audyji dla wsi“ o godz. 8.03 „Gazetka Rolnicza“. O godz. 8.25—

KSIAŻKI NADESLANE

Mieczysław Zadrożny: O czytelnictwo książek. Wydawnictwo Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. 1936 r.

Kazimierz Banach: Czasopisma w Kole Młodzieży Wiejskiej. Wyd. Woł. Zw. Mł. Wiejskiej.

Mieczysław Różański wygłosi pogadankę p. t. „Hodowla drobiu podniesiemy dochód z gospodarstwa“, w której autor zwróci uwagę rolnikom na niewykorzystaną dotychczas należycie gałąź produkcji gospodarstwa, jaką jest hodowla drobiu. W południowej części „Audycji dla wsi“ o godz. 15.15 dialog o lesie w opracowaniu inż. Mariana Sosnowskiego p. t. „Prawdę mówicie, Andrzej“. Będzie to żywa rozmowa dwóch gospodarzy o zalesieniu nieużytków w celu zapewnienia przyszłym pokoleniom dostatecznych przestrzeni leśnych. O godz. 15.30 z Torunia nadana będzie audycja słowno-muzyczna p. t. „Orka“, ilustrująca

Gazety piszą, że...

...W północnych Indiach angielskich wybuchło powstanie przeciw Anglikom. Na czele powstania stoi tak zwany „Szalony fakir z Ipi“. Angliecy zbombardowali tereny, objęte powstaniem, i wydali ostrzeżenie, aby Indusi zaprzestali wojny.

...Podobno z Rosji Sowieckiej płyną bez przerwy ochotnicy do Hiszpanii, wioząc ze sobą setki dział, samolotów i tanków. I tym mają się tłumaczyć sukcesy wojsk rządowych, gdy tymczasem Włosi i Niemcy, nieco poróżnieni — przestali pomagać powstańcom tak wydatnie jak przed tym.

...Pękł z hukiem ciężki i sztywny dotąd kartel cynkowy, rozwiązany przez rząd, w związku z tym cena blachy cynkowej została obniżona od razu o 100 złotych na tonnie.

...Mościce i Chorzów wyprodukowały nowy sztuczny nawóz — fosforan wapnia. Nawóz ten nadaje się specjalnie na grunty mało urodzajne i błotne. Przy przewozie tego nawozu koleje liczą po 1 zł. 20 gr. od 100 kilogramów.

...Kaszubi budują koszary wojskowe w Gdyni. Posypały się na ten cel obficie ofiary, które wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych gotówką. Poza tym złożono dary w naturze: cegły, drzewo, szkło do okien i t. d. Całkowity koszt budowy nowych

pięknych koszar wyniesie około 1 miliona złotych. A więc za dwa lata staną w Gdyni najpiękniejsze koszary w Polsce.

...Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśnia, że t. zw. „małą maturę“, to jest ukończenie 4 klas nowego gimnazjum, otrzymują uczniowie gimnazjów bez egzaminów. Każdy uczeń 4-ej klasy gimnazjum państwowego i gimnazjum, posiadającego prawa gimnazjów państwowych, który otrzyma ze wszystkich przedmiotów stopnie roczne przynajmniej dostateczne, ten faktycznie zdał egzamin t. zw. „małej matury“. Egzamin obowiązuje tylko uczniów gimnazjów, nie posiadających uprawnień oraz tych, którzy uczą się poza szkołą.

...Miastem bez żydów jest w Polsce Biezuń Stary w powiecie pszczyńskim (Śląsk). Jeszcze w zeszłym roku mieszkała tam jedna rodzina żydowska, trudniącą się handlem, ale miejscowe społeczeństwo omijało jej sklep. Wkrótce ostatnia rodzina żydowska opuściła Biezuń Stary.

...Jak ludzie są przezorni, niech posłuży fakt, że w pewnym miasteczku zdarzyło się, że przy pożarze sikawki były albo zeschłe, albo zepsute i nie nadawały się do użytku. By temu zapobiec, wydał magistrat rozporządzenie, aby przed każdym pożarem sikawki dobrze wypróbowano!

pierwsze prace rolnika na wiosnę. **O godz. 15.55** — „Prze-
gląd rynków produktów rolnych“.

W poniedziałek, dnia 19 kwietnia, o godz. 18.50 na wszystkie rozgłośnie z Poznania inż. Marian Niklewski wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Posiewna pielęgnacja zbóż“. **We wtorek, dnia 20 kwietnia, o godz. 12.50** „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego. **W środę, dn. 21 kwietnia, o g. 18.50** w programie ogólnopolskim inż. Jan Hausbrandt wygłosi okolicznościową pogadankę p. t.: „Społeczne znaczenie Dnia Lasu“. **W czwartek, dnia 22 kwietnia, o godz. 12.50** gospodarz i prezes kółka rolniczego w Sadłowie, Michał Lisiecki, wygłosi pogadankę p. t.: „Jak zorganizowaliśmy się we wsi Sadłowie“. Będzie to zobrazowanie tych wszystkich wysiłków i prac, jakie gospodarze z Sadłowa podjęli celem podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego swej wsi. **W piątek, dnia 23 kwietnia, o godz. 18.50** na wszystkie rozgłośnie nadana będzie z Poznania gawęda Adama Ulricha p. t. „Jak Antek Skowron budował młyn“. W audycji tej autor poruszy ważną sprawę: mianowicie do jakich wyników może dojść człowiek, nawet nie fachowiec, ale mający spryt“, a przy tym dużo zacięcia i uporu, dzięki którym pokona wszelkie przeszkody, utrudniające osiągnięcie zamierzonego celu.

W sobotę, dnia 24 kwietnia, o godz. 12.50 — „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego.



Koło Młodzieży Wiejskiej z Siennicy, pow. Mińsko - Mazowiecki, wspólnie z uczniami seminarium nauczycielskiego wystąpiło w radio 11 h. m. z mazurskimi pieśniami weselnymi.



ORGANIZACJA W TERENIE



ZEBRANIE ZARZĄDU W. Z. M. W. W WARSZAWIE

W dniu 10 kwietnia 1937 r. odbyło się zebranie Zarządu Związku Młodej Wsi woj. Warszawskiego. Sprawozdanie z prac Prezydium Związku złożył kol. Wasik W. Zarząd zatwierdził plan pracy i preliminarz budżetowy W. Z. M. W. na r 1937-38. Projekt prac na rok następny idzie w kierunku realizacji według wytycznych instrukcyjno-programowych opracowanych przez Związek Wojewódzki w broszurze p. t.: „Planowanie pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej“.

Zaplanowano również w roku 1937-38 poświęcić specjalną uwagę pracom w dziedzinie zagadnień Samorządowych, oraz zorganizować planowy odpływ wychowanków Związku Młodej Wsi do organizacji wiejskich: Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich i spółdzielni.

Zarząd W. Z. M. W. powziął również uchwałę przystąpienia do Spółdzielni Banku Technicznego, w związku z tym postanowiono zakupić dwa udziały, oraz zalecić oddziałom Powiatowym i członkom Zarządu W. Z. M. W. zakupienie przynajmniej po jednym udziale.

ZWIĄZKOWCY - POLESZUCY SADZĄ DRZEWKĄ

Samorządy od dłuższego czasu prowadzą pracę nad wysadzaniami drzewkami dróg publicznych i mogą się wykazać pewnymi rezultatami. Akcję wysadzania drzewkami dróg na szerszą skalę podjął obecnie Centralny Związek Młodej Wsi.

Dnia 6.IV 1937 r. prezes C. Z. M. W. kol. St. Gierat w obecności starosty powiatowego i kierownika W. Z. M. W., kol. K. Grochowskiego, zapoczątkował pracę, zasadzając kilka drzewek we wsi Tolkowo, pow. kobryńskiego.

W ślad za Kolem w Tolkowie poszły koła z Hołowczyc oraz z Brodica i Brzeźna w pow. stolińskim.

BACZNOŚĆ, SIERPECKIE

Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. sierpeckiego odbędzie się w dn. 2 maja 1937 r. w Sierpcu. Obrady rozpoczną się o godz. 12-ej w sali Szkoły Powszechnej Nr. 1.

Zarząd P. Z. M. W.

UWAGA, GRÓJEC!

25 kwietnia 1937 r. odbędzie się Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Grójckiego w Grójcu, w sali Sejmiku Powiatowego o godz. 10.30.

Zarząd P. Z. M. W.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU K.M.W. W STERDYNI

(pow. Sokołów Podl.)

Praca w pow. sokołowskim jest nadzwyczaj trudna. Na każdym kroku spotykamy się z przeszkodami, czy to ze strony K. S. M., które w tym powiecie jest prowadzone kosztem tysięcy złotych, czy też z t. zw. „narodowcami“, którzy nam zarzucają (jak zresztą wszędzie) bezbożnictwo, „komunizm“. Duchowieństwo jest przede wszystkim głównym czynnikiem niezgody wśród młodzieży. Walka z przeszkodami hartuje nas. Wyrabia prodowników i mocne ideowo zespoły.

Jednym ze starszych Kół jest K.M.W. w Sterdyni, które liczy obecnie 50 członków i bardzo dobrze pracuje. Nie mając środków na utrzymanie świetlicy i prenumeratę pism związkowych i rolniczo - gospodarczych, urządza przedstawienia i wieczornice dochodowe. Jednym z większych osiągnięć w pracy realizacyjnej było urządzenie 4-ro miesięcznego kursu kroju i szycia, prowadzonego przez specjalistkę. Na kursie tym przeprowadzono wstępną naukę szycia maszynowego, haftowanie, krój, roboty trykotarskie. Wiele wyrobów było z płótna lnianego, jak

np. sztandar Koła, który został wykonany przez kursistki.

Dnia 11 kwietnia odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru K. M. W. w Sterdyni. W uroczystości wzięło udział 6 Kół, oraz delegacji niekórych powiatowych i miejscowych organizacji. Ojcem chrzestnym sztandaru był starosta w Sokołowie. Po wręczeniu sztandaru prezesowi Koła, który złożył uroczyste przyrzeczenie, członkowie Związku Młodej Wsi złożyli uroczyste ślubowanie organizacyjne.

Uroczystość poświęcenia sztandaru uświetniła wystawa prac koleżanek wykonanych na kursie. Liczne i różnorodne wyroby budziły żywe zainteresowanie zarówno młodzieży, jak i starszych. Po zwiedzeniu wystawy młodzież przeszła do remizy Straży Pożarnej, gdzie niektóre z Kół popisywały się piosenkami ludowymi i inscenizacjami.

Uroczystość w Sterdyni ma swoją wymowę. Liczny udział młodzieży i starszego społeczeństwa świadczy wyraźnie o zainteresowaniu ruchem młodowiejskim i pozwala się spodziewać, że w niedługim czasie Związek Młodej Wsi zajmie w powiecie sokołowskim miejsce, jakie się należy organizacji silnej i ideowej, stojącej na gruncie chłopskiej myśli państwowej.

Na uroczystości poświęcenia sztandaru Zarząd Główny C.Z.M.W. reprezentował kol. Edward Marzec.

K. M. W. W KAŃCZEWICACH

(pow. toruński)

Przeglądając „Siew Młodej Wsi“, rzadko spotykałem artykuły, czy sprawozdania z Pomorza. Widocznie za mało pracuje, za mało jest wyrobionych przodowników. Chcąc dać po-

czątek, zdecydowałem się napisać o pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej w Kańczewicach. Koło istnieje od 1935 r. W pierwszym roku pracy rzuciliśmy się na p. r., zaniedbując się może w innych pracach.

Za to w okresie zimowym przerabialiśmy kurs Staszica. Wystawiliśmy również sztukę teatralną. Drugi rok istnienia był pracowitszy. Wysłaliśmy jednego z członków na kurs przodowników do Poznania. W zjeździe powiatowym, który się w tym czasie odbył, Koło wzięło liczny udział, a w kilka tygodni po tym zorganizowaliśmy w Kańczewicach powiatowy zjazd p. r. W sierpniu braliśmy udział w Zjeździe Polaków z zagranicy, a u siebie urządziliśmy dożynki. W następnym miesiącu występowaliśmy na dożynkach w Grębocinie, oraz w Toruniu. W tym czasie kol. Strąkowskiego wydelegowało Koło na dwutygodniowy kurs teatralny do Torunia.

W październiku była u nas wystawa P. R., zorganizowana przy współudziale Kół sąsiednich. Jeszcze w jesieni trzech naszych kolegów brał udział w kilkudniowym kursie p. r. Gdy przyszła druga zima, mieliśmy dokładny plan pracy samokształceniowo-oświatowej. Kończyliśmy kurs Staszica. Prowadziliśmy przy wydatnej pomocy miejscowej nauczycielki — kursy doszkalające, w których uczestniczyli i koledzy niestowarzyszeni. Na zebraniach były wygłaszane referaty i pogadanki z różnych dziedzin. Zrobiliśmy nie wiele. Wynikałoby ze sprawozdania, że pracowaliśmy tylko na zjazdach — tak jednak nie jest.

Cieszymy się swoim dorobkiem, bo jest on istotny.

J. Str.

Z PRUDZISZCZA

Dnia 22 lutego przyjechała do nas kol. H. Brzósówna. Cieszyliśmy się bardzo, gdyż przyjazd swój zapowiedziała dość dawno. Cóż, kiedy jej wizyta była taka krótka i z przykrością zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wykorzystaliśmy dostatecznie jej pobytu i wiadomości, których tak chętnie nam udzielała. Długo i obszernie mówiła nam o losie kobiety wiejskiej, o tym, jak ona jest przeciążona pracą, która pomimo wszystko nie jest doceniana, o niedostatecznym, często nawet przerażającym stanie higieny na wsi, o tym, co jednak możnaby zrobić wspólnymi siłami złączonej ideą gromady wiejskiej.

Po skończonej pogadance wywiązała się ożywiona dyskusja, każda mówiła, każda starała się wysunąć jakiś projekt zaradzenia złu. Sypały się uwagi, jak z rękawa. Dyskutowaliśmy tak zapalczywie, tak gorąco, że i następnego dnia już po wyjeździe koleżanki Brzósówny było jeszcze dużo tematów. Nie przypuszczałyśmy, że i kolegów zainteresują te nasze tematy, to też ze zdziwieniem słuchałyśmy, jak ze zrozumieniem o wielu rzeczach dyskutowali. Podczas swego krótkiego pobytu kol. Brzósówna dodała nam jednak obok wskazówek dużo zachęty do energicznej i pożytecznej pracy dla naszych wsi.

M. Grudziakówna

K. M. W. W ŚWINICACH - WARECKICH, POWIAT TURECKI

Nie pisaliśmy do tej pory nic o sobie. I jakkolwiek pracujemy chyba nie najgorzej, nie chcieliśmy się chwalić. Opisy roboty w innych kołach zachęciły nas do odezwania się na łamach „Siewu Młodej Wsi“.

LISTY ZE WSI

Jednym z najbardziej interesujących wśród zagadnień poruszanych w dyskusjach jest niewątpliwie rola kobiety wiejskiej w życiu rodzinnym, organizacyjnym i społecznym.

Zazwyczaj w korespondencji z terenu powtarza się jedno i to samo na ten temat. Często trudno jest znaleźć w nadesłanych listach coś nowego o zadaniach kobiety wiejskiej. Trafiają się jednak czasem myśli istotne. Koleżanki próbują wytłumaczyć bierność i swój nikły udział w pracy organizacyjnej. Żalą się, że nie są nigdy doceniane. A dlaczego?

Bo jak pisze kol. Wójcikówna:

„Życie kobiety wiejskiej jest ciężkie. Za dużo się nakłada na nią obowiązków. Musi być dobrą żoną, matką, gospodynią, robotnicą i powinna jeszcze brać udział w życiu społecznym“.

Istotnie obowiązki kobiety są wielkie, zwłaszcza jeżeli ta chce je dobrze wypełnić. Posłuchajmy więc dalej:

„Pierwszym obowiązkiem kobiety jest dobrze wychować dziecko. Zdrowie i dusza młodego pokolenia zależy w znacznym stopniu od matki. Ona jest odpowiedzialna za rozwój fizyczny i moralny dzieci. Higiena, racjonalne odżywianie, oraz dbałość i opieka musi być przestrzegana przez matkę“.

Wymienione wyżej obowiązki nie zawsze są wypełniane. Nie wystarczy też mówić i pisać.

Przejdźmy do zagadnienia: jak kobietę przygotować do dobrego spełniania obowiązków. Naturalnie, że wychowanie domowe zostawia trwałe ślady, ale czy rodzice przygotowują dziecko do życia społecznego? Zdarzają się wyjątki, ale rodzice dbają najczęściej o stan majątkowy i pod tym kątem widzenia wychowują dzieci. Kobieta trzeba wychować społecznie.

Swinice - Wareckie mają kilka organizacji. Koło Młodzieży Wiejskiej istnieje od 1922 r. Przechodziło ono różne koleje.

Było czynne i bezczynne. Tak do trwało do 1932 r. Wtedy ufundowano piękny sztandar kołowy. Zdawałoby się, że pod jego znakiem praca się wzmoże, że Koło się rozwinie. Stało się jednak jak najgorzej. Koło zasnęło całkowicie. Dopiero w marcu 1936 r. kol. Roszkowski i Dąbrowski oraz kol. Stępniewska zwołali zebranie organizacyjne, przy udziale 30 osób i omówili plan pracy Koła.

Zupełnie niespodziewanie stanął nam na przeszkodzie ksiądz. Nazywał nas z ambony komunistami, wywrotowcami. Kilku z naszych członków „przepędził“ od konfesjonu. W rezultacie tej „szlachetnej“ propagandy duszpasterza odpadło od organizacji kilku członków.

Ksiądz nie poprzestał na tym. W każdą niedzielę mówił o nas na kazaniu. Nauczycielstwo miejscowe współpracuje z nami i tym sobie też ksiądz zraziło. Mimo stawianych przeszkód, staraliśmy się jaknajenergiczniej pracować. Urządziliśmy kilka przedstawień z zabawami. W jesieni reprezentowaliśmy na dożynkach w Łodzi powiat turecki. Dnia 7 lutego b. r. wystawiliśmy sztukę teatralną, z której dochód przeznaczaliśmy na „pomoc zimową“. W sprawozdaniu Komitetu Pomocy Zimowej nie wymieniono naszej ofiary, czym wyrządzono Kołu krzywdę.

Jedną z ciągłych trudności jest brak własnego lokalu. Powoduje to znaczniejsze wydatki na urządzenie imprez. Może się kiedyś zdobędziemy na wysiłek... Jedno nas tylko cieszy, że zmienia się nastawienie społeczeństwa

do pracy Koła. Dziś łatwiej jest zwołać zebranie i urządzić przedstawienie. Dawniej było inaczej.

KONFERENCJA W ZAMOŚCIU

21.III.1937 r. odbył się w sali Domu Ludowego w Zamościu zjazd przodowników pracy oświatowej i Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej z terenu całego powiatu, w liczbie przeszło 100 osób z udziałem Zarządu Powiatowego Związku oraz instruktora P. Z. M. W. kol. Wł. Kołtuna.

Z ramienia wyższych ogniw organizacyjnych wziął udział kol. St. Frak, kierownik Woj. Zw. Mł. Wsi w Lublinie. Z ramienia Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych uczestniczył p. St. Syta, kierownik O. T. O. i K. R., który rozdał jako nagrody za pracę w zeszłorocznych zespołach Przysposobienia Rolniczego—narzędzia ogrodnicze i kalendarze gospodarskie, p. Wł. Guz, instruktor P. R. przeprowadził odprawę przodowników tegorocznych zespołów P. R. W obradach poświęcono dużo czasu na sprawozdania z całorocznej pracy poszczególnych Kół, które wykazały się dobrą pracą i wynikami w każdej dziedzinie: organizacyjnej, oświatowej, kulturalnej i przysposobienia fachowo - rolniczego.

W. K.

Z KURSU KOLEŻANEK W IŁŻY

W dniach od 12—14 marca odbył się w Iłży kurs, zorganizowany przez Powiatowy Związek Młodej Wsi w celu pobudzenia do pracy sekcji koleżanek w pow. iłżeckim. Uczestniczyło 38 koleżanek. Wykłady prowadziła kol. B. Żółciakówna i L. Paskówna. W ostatnim dniu kursu przyjechała z Cen-

trali kol. J. Miechówkówna. Program kursu obejmował następujące zagadnienia: higiena osobista, zdrowie w chacie, estetyka w gospodarstwie, organizacja pracy w gospodarstwie, zagadnienia paktyczne (wywabianie płam, pranie materiałów), samokształcenie kobiet, rola kobiety w samorządzie; sekcja koleżanek i jej plan pracy. Referaty z wymienionych zagadnień były wygłaszane grupami, po czym wywiązywała się dyskusja. W pierwszy dzień było brak zycia, ale po tym poprawiło się pod tym względem. Wiele rzeczy ciekawych wypływało w ożywionych dyskusjach. Atmosfera kursowa była bardzo przyjemna. Z żalem odjeżdżałyśmy do domu. A największą radość miałyśmy z powodu przybycia na kurs kol. Miechówkówny, najlepszej chyba koleżanki.

L. z Mostek.

ZJAZD GMINNY

W MIŃSKU MAZOWIECKIM

14 marca b. r. odbył się zjazd gminny w Mińsku - Maz. przy licznych udziałach koleżanek i kolegów. Z ramienia władz W. Z. M. W. woj. Warszawskiego brał udział w obradach kol. Wąsik. Z szeregu zagadnień, jakie poruszono, należy wymienić: sprawy ideologii, P. R., spółdzielczość, samorząd. Zjazd wysunął szereg zastrzeżeń pod adresem gospodarki w samorządzie, oraz podkreślił konieczność organizowania spółdzielni. Wiśś powinna tworzyć placówki spółdzielcze, nie czekając na czynniki administracyjne. Kol. Wąsik wygłosił referat ideowo - spółdzielczy, który wywołał ożywioną dyskusję.

W sprawach organizacyjnych uchwalono wniosek o przyłączeniu do

Może tego dokonać organizacja. Dla kobiety na wsi najodpowiedniejsze jest Koło Młodzieży Wiejskiej, a później Koło Gospodyń Wiejskich. Udział w pracy tych organizacji, praca samokształceniowa wychowa przyszłą dobrą żonę i matkę-obywatelkę.

Pisze w tym duchu kol. Wójcikówna:

„W domu potrzebnych wiadomości kobieta nie zdobędzie, gdyż tam wszystko jest prowadzone po staremu. To też koniecznością jest wciąganie kobiet do organizacji i zaprawianie do życia gromadzkiego, do pracy w zespole, wspólnej, spółdzielczej“.

Dużo jest na wsi do zrobienia i kobieta musi stać obok mężczyzny do ciężkiej i żmudnej pracy nad przebudową tego, co jest wadliwe.

Zobaczmy teraz, jakie są stosunki w Kołach Młodzieży Wiejskiej między Kolegami i Koleżankami. Otrzymaliśmy dwa artykuły na ten temat.

Kol. Lisówna wyjaśnia, dlaczego udział koleżanek w pracy organizacyjnej jest bardzo mały:

„Powodem naszego siedzenia, jak mysz pod miotłą, jest nierówne traktowanie nas przez kolegów. W zarządach bywa najwyżej dwie koleżanki. Kiedy rządzą niepodzielnie. A gdy się czegoś dopominamy, to wołają: „Co chcecie, zaprenumerowaliśmy wam „Przodownicę“, kupiliśmy „Zdrowie w chacie wiejskiej“ i czego jeszcze chcecie?!“ Ja myślę, że nam koledzy chyba łaski nie robią“.

Tak, może i słuszne są żale koleżanki, ale czy tak jest we wszystkich Kołach? Oczywiście, że nie powinno być różnicy w traktowaniu i w przywilejach. Każdy członek, obojętnie jakiej płci, powinien mieć równy głos w każdej sprawie organizacyjnej.

W tej samej sprawie zabiera głos przedstawiciel kolegów kol. Przypis, który pisze:

Związku Gminnego w Mińsku - Mazowieckim Kół: Hobot, Łodziń, Moczydła i utworzeniu Zw. Sąsiedzkiego. Po zakończeniu obrad Koła popisywały się pieśnią i inscenizacjami.

Zjazd zakończono hymnem Związku.

R. Jaworska.

K. M. W. W STUDZIANKACH (POW. PIOTRKOWSKI)

Koło nasze istnieje od 1935 r. i liczy 17 członków, z trzech wiossek. Zebrania odbywają się raz na miesiąc, a świetlica raz na dwa tygodnie. Członkowie pracują również w Kółku Rolniczym, a członkinie w Kole Gospodyń Wiejskich. Na zebraniach świetlicowych czytamy prasę związkową, przerabiamy kurs Staszica, prowadzimy chór. Mamy również zespół P. R., który w ub. roku otrzymał pierwszą nagrodę za konkurs I-go stopnia. Obecnie przerabia II-gi stopień.

Zorganizowaliśmy bibliotekę (100 tomów), z której skorzystaliśmy dużo. Latem urządzamy wycieczki. Kilku kolegów i koleżanek wysłaliśmy na kurs spółdzielczy i do Szkoły Rolniczej Uniwersytetu Wiejskiego. W Kole prowadzimy wzorowo biurowość. Sekcja Koleżanek zajęła się higieną na wsi. Wspólnie z Kółkami Rolniczymi i Kołem Gospodyń Wiejskich budujemy szkołę i dom ludowy.

Ostatnio zorganizowaliśmy kurs gotowania. Przeszkadzają nam w pracy inne organizacje. Dajemy sobie jednak jakoś radę i pracujemy.

L. Fijałkowska

K. M. W. W HUCIE - STAREJ (POW. ZAMOŚĆ)

W roku 1933, w rok po założeniu Koła, przystąpiliśmy do pracy w P.R.

Wyniki osiągaliliśmy bardzo dobre, otrzymując szereg cennych nagród. Zachęceni dobrymi rezultatami, prowadzimy P. R. w dalszym ciągu.

Prócz tego możemy się poszczycić bogatym dorobkiem kulturalno - oświatowym. Urządziliśmy bowiem w ciągu kilku lat istnienia 5 przedstawień i 11 zabaw, z których dochód przeznaczaliśmy na prenumeratę pism i kupno książek.

Koło nasze przeżywało momenty górne i chmurne. Praca raz się ożywia, to znów zamierała. Obecnie jednak jesteśmy na dobrej drodze. Z inicjatywy Koła powstała we wsi spółdzielnia spożywców, której prezesem został kol. Gancarz (prezes K. M. W.). Wielu kolegów zapisało się na członków spółdzielni.

Dla podniesienia poziomu życia świetlicowego, zorganizowaliśmy 3-dniowy kurs świetlicowy przy udziale 40 uczestników. Kurs prowadziły bezinteresownie miejscowe nauczycielki, instr. ośw. pozaszk., oraz instr. P. Z. M. W.

Bierzemy również żywy udział w pracach Zw. Sąsiedzkiego.

W. Gancarz

K. M. W. W STRZAŁKOWIE (pow. Stopnica)

Pierwszy raz w czasie istnienia Koła zorganizowaliśmy wspólne kołowe „święcone”. Było to zwykłe zebranie w prywatnej chałupie, w którym wzięło udział 19 członków. Uroczystość rozpoczęliśmy hasłem związkowym, po czym jeden z kolegów wygłosił pogadankę o naszej samodzielności i własnej drodze postępowania.

Po prześpiewaniu kilku nabożnych pieśni, spożyliśmy świątynne i na zakończenie wysłuchaliśmy krótkiego

odezwy kol. J. Kowalika n. t.: „Co to jest organizacja?”. Nastrój był uroczysty, ale miły. Ciekawi jesteśmy, jak inne koła świętowały.

Jan Kowalik

Z POWIATU NOWOGRÓDZKIEGO

W dniu 5 kwietnia r. b. odbył się Zjazd prezesów i sekretarzy Kół Młodej Wsi pow. nowogródzkiego pod przewodnictwem kol. prezesa Witolda Skotnickiego. Na zjazd przybyło 67 osób z 30 miejscowości, wygłoszone zostały nast. referaty: „Praca w gromadach wiejskich” wygłosił agr. dypl. W. Skotnicki. „Praca w zespołach przysposobienia rolniczego” wygłosił inż. L. Moraczewski. „Praca kobiet w Kole Młodej Wsi” — wygłosiła kol. Leokadja Mrasówna.

Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja. W obradach i dyskusji wziął udział kol. kierownik P. Sieczko.

„ŚWIECONE” W K. M. W.

W HORODLE (pow. Hrubieszów)

3 kwietnia Koło Młodzieży w Horodle urządziło uroczyste „święcone” dla swych członków. Przy stole rodziny organizacyjnej zasiedli kol. instruktorzy powiatowi oraz kierownik miejscowej szkoły. Wieczór urozmaicił śpiewem i inscenizacjami. Pozostały nam bardzo miłe wspomnienia.

Hanka

ZJAZD SĄSIEDZKI W HORODLE (pow. hrubieszowski)

7 marca 1937 r. odbył się w Horodle Zjazd Sąsiedzki Kół Młodzieży Wiejskiej gm. Horodło.

W zjeździe wzięło udział 6 kół — ogólna liczba uczestników zjazdu wynosiła około 100 osób.

Przewodniczył zjazdowi kol. Jędrych z Zosina.

„Powodem gorszego traktowania koleżanek jest ich nieśmiałość, brak odwagi. Z drugiej zaś strony koledzy lekceważą pracę i wysiłki koleżanek. Kolega pragnie być kierownikiem, prezesem, nie bacząc na to, czy dobrze spełni swoje zadanie”.

Głosy, które przytaczamy, pochodzą z różnych środowisk, są one jednak zgodne i poruszają bardzo ważną rzecz w życiu Koła, a mianowicie koleżeństwo. Kol. Lisówna twierdzi, że:

„nie koleżeńskie traktowanie koleżanek zmusi wiele z nich do wystąpienia. K. S. M-y czytają. Obiecują wycieczki, kursy, stypendia, gazety, byleby tylko przejść do nich”.

Czy autorka może w ten sposób wpływać na kolegów, by ci po koleżeńsku traktowali koleżanki, czy też nie, to sami czytelnicy osądzą. Wydaje nam się

jednak, że gdy się znajdzie gdzieś koleżanka, która z wymienionych powodów wystąpi z Koła, to nigdzie z niej pożytku wielkiego nie będzie. I może sobie taka członkini iść nawet do K. S. M. Nie będziemy jej żałować. Nie o to w tej chwili chodzi, ale: *pracą, wysiłkiem i szczerą duszą muszą koleżanki kolegów zawojować! Wtedy nie będzie — jak pisze kol. Przypis — śmiechu, gdy koleżanka zabiera głos na zebraniu*”.

Jaki powinien być pożytek z przeczytania tych listów, wszyscy chyba wiedzą. Chodzi o to, by tępić, wypominać grzechy w organizacji i dążyć do ściślejszej i pewnej zrozumienia współpracy. Wtedy możemy mówić o *społecznym wychowaniu* kobiety wiejskiej w Kole, jeżeli znikną ambicje jednostek, a nastąpi szlachetny wyścig: *kto więcej i lepiej zrobi... czy koleżanki, czy koledzy*.

Zarząd P. Z. M. W. reprezentowali kol. St. Tabaczekiewicz — prezes i kol. M. Zawadzka, przew. Sekcji Kolejank. Referaty wygłosili kol. Tabaczekiewicz: „Ideologia Związku“, rolę kobiety w życiu społecznym omówiła kol. Zawadzka, ref. „Historia Związku“

wygłosił kol. Bartnik Stanisław instr., zaś formy pracy oświatowej omówił kol. M. Lewicki. Po wygłoszonych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, po czym poszczególni prezesi Kół złożyli sprawozdania z działalności za ostatni okres. Ze sprawozdań o-

kazało się, że najbardziej ugruntowana praca jest w Kole w kol. Poraj. W ostatnim punkcie porządku dziennego wybrano Radę Horodelskiego Związku Sąsiedzkiego.

St. Bartnik

GRY I ROZRYWKI

Rozwiązanie rebusu z Nr. 13 „Siewu Młodej Wsi“:
„Bierz, Michale, co Bóg daje“.

Ponieważ zaszła pomyłka i nie podano nazwiska autora rebusu z 13-go n-ru, czynimy to obecnie: ułożył go kol. W. Ku br a k z Kamionki, pow. Miechów.

Rozwiązanie apelu z Nr. 13 „Siewu Młodej Wsi“:
„Złóż grosz na sztandar“.

Trafne rozwiązanie rebusu z Nr. 13 „Siewu Mł. Wsi“ nadesłali: kol. kol. Fr. Wróblewski — Sielec, Kazimierz Sztabiński — Silnica, Wł. Szymański — Silnica i Słota z Sosnowca.

Trafne rozwiązanie Apelu z 13-go Nr. „Siewu Młodej Wsi“ nadesłali:

Kol. kol.: Wróblewski z Sielea, Wł. Szymański z Silnicy, Kaz. Sztabiński z Silnicy, Jan Micyk z Biłgoraja.

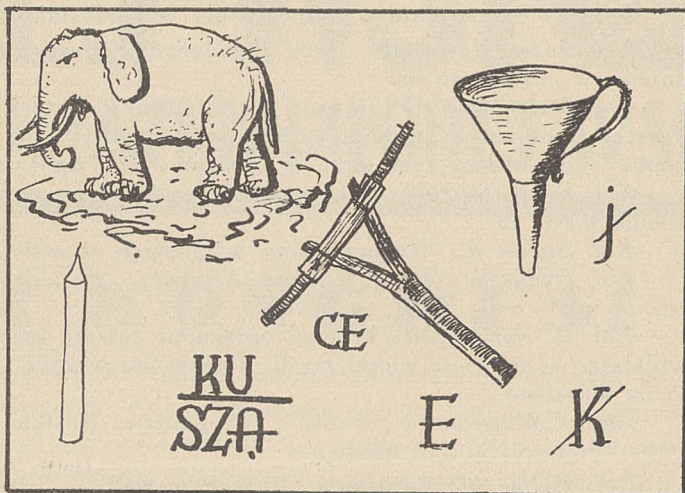
Nagrody łącznie za rebus i apel otrzymali koledzy: kol. Wróblewski — kwartalną prenumeratę „Siewu Młodej Wsi“, kolega Słota — broszurę, kol. Maja, kol. Szymański z Silnicy — broszurę kol. Gierata.

WIZYTÓWKA

G. DIKRONO

Z powyższego nazwiska ułożyć wyraz, oznaczający zawód człowieka.

REBUS



Termin nadsyłania rozwiązań wizytówki i rebusu upływa z dniem 1 maja 1937 r.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA =

Walka z kartelami. Rząd rozpoczął walkę ze skartelizowanym przemysłem w Polsce, oraz ze spekulacją. Dotychczas rozwiązano kilka małych karteli (kartel, to prywatne, szkodliwe dla społeczeństwa porozumienie kilku fabryk. Sporządzono również wykaz większych 30 karteli, które będą kolejno zlikwidowane. Przy Radzie Ministrów powołano komisję kontroli cen, której zadaniem jest czuwać nad ogólnym poziomem cen artykułów przemysłowych, oraz zapobieganie spekulacji i wyższe cen. Ostatnio rozwiązano jeden z najszkodliwszych karteli, a mianowicie: cynkowy.

Przyjdzie też kolej na trust (porozumienie) naftowy, hutniczy, węglowy. Szkodliwa dla Państwa i społeczeństwa działalność karteli (obcy kapitał) musi się wreszcie skończyć.

Za wysokie pensje. Ciekawe jest zestawienie: jakie wynagrodzenie pobierają wodzowie państw europejskich, oraz niektórzy polscy przemysłowcy.

Szef rządu włoskiego Mussolini pobiera 267,80 (w przeliczeniu) miesięcznie i prócz tego, jako właściciel gazety jeszcze więcej. Hitler rzekł się swoich urzędowych poborów, prywatnie jednak ma duże dochody z pewnego wydawnictwa. Najmniej pobiera kanclerz austriacki Szusznig. A kto u nas pobiera najwyższe pensje? Otóż niektórzy pisarze hipoteczni pobierali do 30 tys. zł. miesięcznie. Najwięcej „ciągną“ przemysłowcy, dyrektorzy fabryk, banków na Śląsku, w Łodzi i Gdyni. W swoim czasie podawała prasa wykaz osób, które pobierały za swoją pracę od 15 tys. do 50 tys. zł. miesięcznie Oczywiście, że jest to pen-

sja za wysoka i trzeba ją nazwać po imieniu wyzyskiem. Koniecznością jest rewizja wynagrodzeń.

Obóz Zjednoczenia Narodowego powołał do Zarządu sektora (oddziału) wiejskiego następujących działaczy: gen. A. Galicę, ks. W. Bliźnińskiego, prof. J. Bystronia, Wł. Brzozowskiego, K. Frelka, dr. Wł. Gładysza, F. Gwiżdża, inż. J. Jedynaka, płk. T. Lechnickiego, Wł. Łazarskiego, M. Róga, I. Stasiakową, L. Suchorzewskiego i Stef. Tatarczaka.

Zadaniem powołanego zarządu jest zorganizowanie grupy wiejskiej w obrozie płk. Koca.

Śladami króla angielskiego poszedł ks. rumuński Mikołaj, który się rzekł wszelkich tytułów królewskich, gdyż poślubił kobietę, nie pochodzącą z rodziny królewskiej. Król rumuński wy-

POROZMAWIAJMY

Kol. „P. S. z Koz.“: „O chorobie nagminnej“ wykorzystamy w „listach ze wsi“. Nadsyłajcie nowe prace.

Kol. „S. Fij. Szycanka“: Art. „Pracujmy wytrwale“, który nadesłaliście, nie zawiera nic, prócz wezwań. Starajcie się napisać coś o pracy bieżącej, a nie na taki oderwany temat — bez argumentów, faktów.

Kol. St. Arcimowicz: Podajecie dobre myśli. Artykuły wykorzystamy narazie w „Listach ze wsi“. Czekamy na dalsze utwory.

Kol. Grzegorz R., wieś Kabaki: Nadesłanego utworu nie można jeszcze zamieścić, gdyż jest słabo opracowany. Przyślijcie nam artykuł o pracy w Waszym Kole. Czekamy.

Kol. Antek Dziura: Wiersz i artykuł wykorzystamy.

Kol. B. B.: Artykuł o przodowniku wykorzystamy.

Kol. Józef Marciniak: „Trzy zagadnienia...“ wydrukujemy w „listach ze wsi“.

Kol. Stefan Kal.: O Liskowie już pisaliśmy i dlatego Waszej pracy nie wydrukujemy. Prosimy jednak o nadesłanie opisu ciekawszych prac w „Szkole Nauk Społ.“.

Kol. Fr. B. Sitaniec: Już zamieściliśmy inne sprawozdanie w Nr. 15.

Kol. Siwoń H.: Wykorzystamy w „Listach ze wsi“.

Kol. Dydzyszko: Wiersz pójdzie. Artykuł — do „Listów ze wsi“.

Kol. D. Irena: „Dwa krzyże“ opracujcie jeszcze raz, wplatając w opowieść więcej myśli. Piszcie, bo są zadatki na nowelistę.

Autor „Wiosennego poranku“: Nie pójdzie. Krótkie, słabe. Popracujcie nad tematem.

Kol. Malko Al.: Pójdzie w „Listach ze wsi“.

Kol. Przypis E.: „Kobieta w życiu społecznym“ pójdzie w „Listach ze wsi“. Nowela jest dobrze napisana, ale, niestety, za dużo się tam biją. Nie pójdzie.

ADRES PRENUMERATORA

Kol. W. Sz. Korytnica: Nadeślijcie, Kolego, coś istotnego. Z tej bowiem notatki, którą otrzymaliśmy, trudno coś wartościowego wybrać. Nie piszcie o osobach, ale o pracy.

Pow. Zw. Wł. Wsi, Zamość: Zdjęć z kursu nie zamieścimy.

Kol. Wróblewski: O zdjęcia i artykuły prosimy. Niektóre Wasze zadania albo są łatwe, albo podobne do tych, które już były. Widzicie, nie możemy dawać zadań jednego tylko autora. Ale rebusy i krzyżówki nadsyłajcie, tylko nie te, które już były. W apelu kol. Słoty zaśłała pomyłka drukarska.

Kol. Słota: Bardzo dziękujemy za nadsyłanie rebusów, ale nie możemy z nich skorzystać, ponieważ podajecie tylko znaczenie wyrazów, a nie dajecie rozwiązania. Ponieważ w rebusach niektóre figury są niejasno narysowane, piszcie, co one oznaczają, a wtedy już jakoś damy sobie radę.

Macie bardzo dobre podejście do rozrywek umysłowych.

Kol. „Astra z Genin“: To, o czym piszecie, było już wiele razy omawiane. Postarajcie się pisać krótko, ale o rzeczach istotnych i obchodzących bliżej związkowców. Felieton byłby dobry, ale niepotrzebnie umniejsziliście rolę Kółka Rolniczego.

Kol. Koź-ski: Wiersz „Wiosna“ jest słaby. Spróbujcie prozą pisać.

Kol. R. B. Aw.: „Wstań“ jest najlepszy. Drukujemy.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

(Dokończenie ze str. 255-ej)

dał dekret, na mocy którego ks. Mikołaj przestaje być członkiem rodziny królewskiej; traci wszelkie tytuły i przywileje, przestaje również być generalnym inspektorem armii rumuńskiej. Ks. Mikołaj wyjeżdża zagranicę.

Spór o Palestynę. Ciągłe rozruchy między Arabami i Żydami o Palestynę spowodowały, że Anglia, chcąc sprawę palestyńską załatwić, opracowała plan podziału Palestyny między Arabów i Żydów. Ani jeden, Arabowie, ani Żydzi nie chcą się na to zgodzić. Obydwie strony mają pretensję do ca-

łego terenu. Trudno jest więc uspokoić walczące narody, jeżeli żaden z nich nie chce nic ze swego programu ustąpić. Sprawa palestyńska jest więc w dalszym ciągu niezadowolona.

Wydatki wojenne Niemiec są olbrzymie i z roku na rok wzrastają do sum poprostu fantastycznych. Przedstawiają się następująco:

w r. 1933—34 ok. 2 miliard. marek,
w r. 1934—35 ok. 6 milj. marek,
w r. 1935—36 ok. 9 milj. marek,
w r. 1936—37 ok. 11 milj. marek.

W ciągu czterech ostatnich lat wydatki wojenne wyniosły aż 28 miliar-

dów marek. Ogrom tych wydatków wojennych wystąpi jeszcze jaskrawiej, gdy go zestawimy z tego samego roku sumą w r. 1913, a więc przed wojną światową. Wydatki ówczesne wyniosły tylko 2 miliardy marek.

Wydatki wojenne stanowią obecnie dwie trzecie (67 proc.) całego budżetu Niemiec. Na każdego mieszkańca wypada 166 marek rocznie na wydatki wojenne.

Tak wygląda „pokojowe“ nastawienie Niemiec — za cenę 11 miliardów marek rocznie!

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.